

PIOTR SZENAJCH, MAGDALENA MAŁECKA,
KATARZYNA SUWADA

Nowe Otwarcie Uniwersytetu – wprowadzenie do tekstów rozproszonych

„Uniwersytet jest w naszych rękach – nikt nie zatroszczy się o niego lepiej niż sami studenci, doktoranci, badacze i wykładowcy” – nieczęsto podobnym wezwaniem zaczyna się *call for papers* konferencji naukowej. Zawarli je w swym zaproszeniu doktoranci Szkoły Nauk Społecznej PAN (wśród nich wyżej podpisani) wiosną 2011 roku, przygotowując konferencję o problemach współczesnego uniwersytetu. Kontekstem wydarzenia była reforma nauki i szkolnictwa wyższego realizowana przez Ministerstwo Barbary Kudryckiej. Kluczowa ustawa reformy została właśnie uchwalona, jednak zarówno my sami, jak nasi bardziej doświadczeni koledzy, a nawet nasi profesorowie – wiedzieliśmy o jej założeniach stosunkowo niewiele. Od kilku lat mogliśmy śledzić medialne diagnozy kryzysu uniwersytetu, ale też wielu z nas miało już za sobą własne trudne doświadczenia spójne z tą diagnozą. Jako przedstawiciele młodego pokolenia naukowców, żywo zainteresowani sytuacją na uniwersytecie i jednocześnie niepewni własnej przyszłości na nim, byliśmy (i nadal jesteśmy) przekonani o potrzebie realnych przemian, ale poprzedzonych pogłębioną refleksją i szeroką debatą. W debacie tej chcielibyśmy słyszeć najwyraźniej głos nie tyle dziennikarzy, urzędników i ekonomicznych ekspertów, co przedstawiciele borykającego się ze skutkami reformy środowiska. Postulat ten, słuszny w wypadku niejednej reformy, nabiera szczególnej mocy w kontekście wspólnoty, mogącej się pochwalić długą tradycją autorefleksji, zasobem specjalistycznej wiedzy na swój własny temat

i opanowaniem zestawu narzędzi do jej wypracowywania¹. Nasze zaproszenie na konferencję można więc było odczytywać jako próbę rozniecenia tlącej się wówczas zaledwie i niejako spóźnionej dyskusji, ale także jako próbę zaktywizowania środowiska naukowego i zaoferowania mu przestrzeni dla samodzielnego namysłu nad zmianami potrzebnymi polskiej akademii.

Poniżej chcieliśmy przytoczyć kilka kluczowych problemów, które mogliśmy przemyśleć dzięki temu doświadczeniu. Będzie to zarazem rodzaj wprowadzenia do lektury tekstów, które powstały na podstawie wystąpień wygłoszonych podczas konferencji lub bezpośrednio zainspirowanych jej tematyką i dyskusjami. Niestety jednak, tylko trzy z nich znalazły się w tym samym tomie „Praktyki Teoretycznej”, co nasze wprowadzenie (są to artykuły Krzysztofa Czarneckiego, Oskara Szwabowskiego i Marty Zimniak-Hańajko). Dlatego nasze wprowadzenie odsyła Czytelnika także poza ten tom – do tekstów opublikowanych gdzie indziej².

Omówione poniżej wystąpienia układają się w opowieść o współczesnych przemianach uniwersytetu, a zarazem o jego wielowymiarowym kryzysie. Przyjrzyjmy się więc wreszcie nieco dokładniej najważniejszym, naszym zdaniem, kwestiom w nich poruszanych.

Ku racjonalizacji

Podobnie jak Michael Burawoy, wielu autorów konferencyjnych wystąpień zajęło się trendem menadżerskiej „racjonalizacji” uniwersytetów (zrobili to na przykład Krzysztof Czarnecki, Oskar Szwabowski czy Izabela Wagner). Autorzy ci są przekonani, że wprowadzany w Europie i w USA od lat osiemdziesiątych system porównywania, oceniania i wy-

1 Dlatego też zaproszenie na konferencję skierowaliśmy przede wszystkim do przedstawicieli dyscyplin w tę autorefleksję uniwersytetu zaangażowanych. Treść zaproszenia, program, abstrakty wystąpień i krótkie podsumowanie konferencji są dostępne na stronie internetowej NOU: <http://noweotwarcie.wordpress.com/konferencja>

2 Aby wynagrodzić czytelnikowi tę niezręczną „hipertekstowość” naszego wprowadzenia (i nieuchwytność korpusu tekstów, do którego lektury zapraszamy), postaraliśmy się wraz z redakcją „Praktyki Teoretycznej” o publikację w niniejszym tomie także atrakcyjnych tekstów autorów, których teorie okazały się istotne dla naszych dyskusji w trakcie konferencji. Chodzi mianowicie o posłowie do klasycznej, choć umiarkowanie przyswojonej w Polsce książki Pierre’a Bourdieu *Homo Academicus*, o tekst *Redefinicja publicznego uniwersytetu* socjologa Michaela Burawoya; wreszcie o wywiad z nim przeprowadzony przez naszą koleżankę z NOU Annę Szoluchę.

gradzania pracy naukowej generuje potężne społeczne koszty. Prowadzi bowiem do rozbijania więzi wewnątrz lokalnych środowisk naukowych, których członkowie muszą konkurować o ograniczone środki finansowe i pozycje na uczelniach. W Polsce towarzyszą temu nierealistyczne oczekiwania wobec naukowców: coraz więcej obowiązków przy minimalnych nakładach³. Tak skonstruowany mechanizm rywalizacji wzmacnia też nierówności zasobów między uczelniami i dochodów między pracownikami. Ponadto podkopuje współpracę naukową: wiążąc się z biznesem, nie udostępnia się wszak publicznie wyników badań, dążąc do uzyskania patentu, nie udostępnia się kolegom wyników przed jego rejestracją. Presja na wynik i krótkie okresy ocen prowadzą z kolei do inflacji publikacji – coraz większej liczby, coraz płytszych merytorycznie – a w efekcie poczucie, że „publikuje się coraz więcej, a znaczy coraz mniej”⁴. Wreszcie, coraz częstsza konieczność szukania wynagrodzenia z kilkuletnich grantów przy niewystarczającym zapleczu administracyjnym uczelni, skutkuje przekwalifikowywaniem się „z akademika na administratora” – inwestowaniem czasu i energii w studiowanie regulaminów konkursów, opisywanie i budżetowanie badań, sprawozdawczość. Wszystko to – przy nakładach na naukę poniżej 1% PKB i wciąż niedofinansowanym, na tle zachodnioeuropejskim czy amerykańskim, mechanizmie grantowym – składa się na system, w którym uprawiać naukę jest bardzo trudno.

Izabela Wagner przekonywała nas podczas konferencji⁵, że polska reforma jest właściwie zebraniem najmniej korzystnych dla naukowców rozwiązań z dwóch zupełnie różnych systemów akademickich. Z tego, który funkcjonuje w kontynentalnej Europie, reformatorzy wzięli ścisłą regulację prawną kariery akademickiej, dużą rolę hierarchii służbowej, zarządzanie nauką przez państwo. Z anglosaskiego pożyczyci mechanizmy konkurencyjne, dysproporcje wynagrodzeń oraz rozwiązanie, w którym pensje oparte są głównie o granty. W zamian za to nie zapewnili właściwych każdemu z tych systemów korzyści i osłon.

3 Działanie tych mechanizmów w polskim kontekście, opisuje w swych publicystycznych tekstach obecna na konferencji Izabela Wagner: tejsze, *Szare komórki nie wystarczą; Polish Reform of Higher Education: „Operation was successful and patient is dead”*, “University in Crisis. Blog of the International Sociological Association”, 7 grudnia 2011; <http://www.isa-sociology.org/universities-in-crisis/?p=858>.

4 Jak celnie ujął to Hartmut Rosa; tegoż, *Jeden Tag schuldig ins Bett*, „Die Zeit”, 10 listopada 2011, cyt. za niepublikowanym manuskrytem Marty Bucholc.

5 Potem zaś pisała na blogu „University in Crisis” Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego: I. Wagner, *Polish reform...*

Potrzeby studentów?

Równie istotna, co problemy pracowników naukowych, była w czasie konferencji perspektywa studentów. Omówione trendy zmian często prezentowane są jako motywowane interesem studentów, przeciwstawianym przez reformatorów interesowi pracowników. Tymczasem pod wieloma względami zmiany uderzają także w tych pierwszych.

Anna Klimczak mówiła podczas konferencji o *hidden curriculum* – ukrytym programie wychowawczym – bolońskich reform studiowania⁶. Jak *explicite* zapisano w dokumentach wprowadzających tę ogólnoeuropejską reformę, jej cele mają charakter gospodarczy. Nie wspomina się w nich prawie o celach intelektualnych czy poznawczych, nie kładzie się nacisku na uczenie krytycznego i refleksyjnego myślenia czy przygotowanie do własnej działalności badawczej. Powtarza się za to wielokrotnie pochodzące z dyskursu ekonomicznego slogany o „atrakcyjności, konkurencyjności, zatrudnialności i mobilności” studentów oraz o potrzebach rynku pracy. Klimczak sugerowała, że z podobnym sposobem myślenia mamy do czynienia w wypadku reformy polskiego systemu szkolnictwa wyższego i nauki.

Tam, gdzie dokumenty Procesu Bolońskiego mówią o dydaktyce i nauczaniu, promują koncepcję *Student Centered Learning*. Chodzi o nauczanie oparte na potrzebach, zainteresowaniach i aspiracjach studenta, z naciskiem na aktywizujące metody pracy dydaktycznej (o modelu tym w swym wystąpieniu opowiedziała nam więcej Katarzyna Kwiecień). Jak jednak dowodziła Anna Klimczak, ten sposób myślenia może być zaledwie „pozorną emancypacją studentów”. Ich „potrzeby” mogą się okazać zaledwie wyobrażeniami utrwalonymi w potocznym sposobie myślenia i powielanymi przez media głównego nurtu; zaś horyzont „aspiracji” często ograniczony jest społecznym pochodzeniem studenta. Uniwersytet „skoncentrowany” na „potrzebach” studentów – zwłaszcza, gdy utożsamia się je z potrzebami lokalnego rynku pracy – to uniwersytet, który przestaje być wehikułem społecznej i intelektualnej zmiany dla swych uczestników.

6 Wystąpienie konferencyjne Klimczak pt. *Ukryty program reformy uniwersytetu* było rozwinięciem tez postawionych w tekście: A. Klimczak, *Ukryty uniwersytet: Hidden curriculum w dokumentach Procesu Bolońskiego*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2010, nr 1-2, s. 149–159.

Wychowywanie do długu

Piotr Kowzan opowiedział z kolei o problemie centralnym dla debaty o kształceniu uniwersyteckim w krajach anglosaskich, który w Polsce nie jest na razie palący: mianowicie o kwestii kredytów studenckich⁷. Autorzy zajmujący się długiem studenckim opisują go jako mechanizm dyscyplinujący jednostki. Dłużnicy zmuszeni są wybierać w toku życia takie wykształcenie, taki rodzaj pracy i takie relacje, które zwiększą prawdopodobieństwo wysokich dochodów i umożliwią wieloletnie regularne pensje konieczne do spłaty rat. W krajach, gdzie funkcjonuje anglosaski system płatnej edukacji wyższej zadłużenie staje się wręcz „centralnym doświadczeniem współczesnych studentów”, „doświadczeniem generacyjnym”⁸. Niemożliwe do uniknięcia powiązanie edukacji z zadłużeniem wywołuje też efekt swoistej „pedagogiki długu” (jak nazwał to zjawisko Jeffrey Williams). Studentów uczy się nie tylko szukania najbardziej komercyjnych ścieżek kariery, nastawionego na konsumpcję stylu życia i spolegliwości wobec pracodawców, ale też pewnego światopoglądu: edukacja jest w nim przede wszystkim usługą, wszystko podlega rynkowej wymianie, ocena drugiego człowieka zależy przede wszystkim od jego potencjału finansowego.

Język, który nami zarządza

Dużo uwagi autorzy wystąpień poświęcili analizie języka, czy też szerzej, dyskursywnych kontekstów, w jakie uwikłany jest omawiany trend reform.

Marta Zimniak-Hałajko analizuje w swym tekście dyskusje prowadzone na temat uniwersytetu i szkolnictwa wyższego w polskiej prasie w latach 2008-2012. Rekonstruuje zestaw założeń światopoglądowych omawianego dyskursu, utrwalane w nim sposoby ujęcia problematyki, metaforykę, pola konotacyjne i zasoby leksykalne. Prezentuje charakterystyczne, umacniane przez wielokrotne powtarzanie, tezy i schematy argumentacyjne. Co warte podkreślenia, autorka zauważa, że naukowcy wypowiadający się w mediach raczej powielają obiegowe i często uproszczone rozumowania,

7 Zob. P. Kowzan, *Dług jako kategoria socjologiczna*, [w:] *Nowe oblicza biedy we współczesnej Polsce*, red. M. Popow [i in.], Gdańsk 2011, s. 177–190; P. Kowzan, *Kredyty studenckie w Polsce*, <http://www.ha.art.pl/prezentacje/39-edufactory/1673-piotr-kowzan-kredyty-studenckie-w-polsce.html>.

8 P. Kowzan, *Dług jako kategoria socjologiczna...*, s.184.

niż je kwestionują. Sugeruje wręcz, że medialny dyskurs na temat uniwersytetu ma cechy nowomowy, a proponowana w nim, pożądana wizja nauki i szkolnictwa jest silnie ideologiczna, z pewnością zaś daleka jest od eksperckiego „obiektywizmu”, do którego rości sobie prawo.

Jak należałoby nazwać tę ideologię, jakie są jej źródła? Z pomocą przychodzi nam Krzysztof Czarnecki. Szczegółowo opisuje jeden z elementów teoretycznego zaplecza polskiej reformy: ekonomiczną teorię „nowego zarządzania publicznego”. Formułuje też hipotezę, że reforma szkolnictwa w Polsce w pewnym stopniu jest świadomą realizacją owej koncepcji (dominującej w podejściu do *policy making* w krajach Europy Zachodniej i USA). Autor podejmuje się więc wewnętrznej krytyki nowych rozwiązań w polskim prawie – analizuje je za pomocą tej samej teorii (ekonomii instytucjonalnej), która leży u podstaw reformy i służy za jej uzasadnienie. Zauważa dzięki temu, że w Polsce koncepcja ta jest wdrażana w sposób niespójny, generujący w wielu obszarach łatwe do przewidzenia, w świetle tejsze koncepcji, negatywne skutki.

Zatem, jak można wnioskować z tekstów Zimniak-Hałajko i Czarneckiego, głównymi punktami odniesienia zmian w systemie nauki nie są: lokalna specyfika środowisk naukowych, „obiektywne” czynniki, jak na przykład demografia, czy też doświadczenia naukowców i artykułowane przez nich potrzeby. Zmianami wydaje się kierować w dużo większym stopniu pewien samoreprodukujący się dyskurs.

Zamiast bronić uniwersytetu – zmieniaj wszystko wokół!

Artykuł Oskara Szwabowskiego przewrotnie kontrastuje z treścią większości pozostałych wystąpień. Autor zwraca uwagę na konserwatywny charakter krytyki reformy formułowanej przez akademików. Przypomina, że zmiany warunków pracy, którym aktualnie podlegają zawody akademickie, od dłuższego już czasu dotyczą wszystkich prawie pracowników najemnych. Podkreślanie przez naukowców, że praca akademicka jest jakoby fundamentalnie różna od „typowej” pracy najemnej, Szwabowski uznaje za wyraz nostalgii za utraconą pozycją i przywilejami środowiska akademickiego.

W podobnym duchu wypowiada się też w wywiadzie Michael Burawoy – hasła „ocalenia (naszego) uniwersytetu” skandowane przez studentów UCLA brzmią elitarystycznie i konserwatywnie. Dla obu autorów autonomia, wolność akademicka czy postulat autoteliczności nauki są jedynie „mirażem” (Burawoy), czy też „ideologiczną zasłoną mającą legitymizować uprzywilejowanie nielicznych” (Szwabowski).

Refleksja ta rzuca nowe ciekawe światło na obszerną dyskusję o „bez-ruchu studenckim”, na który narzekano wielu polskich aktywistów w kontekście serii dużych protestów studenckich w Europie Zachodniej; ale także na próby wskazania grupy w obrębie akademii, najbardziej skłonnej do działania, która zdołałaby (w nowej formule) uchronić to, co najcenniejsze w uniwersytecie.

Szwabowski każe podejść do tej kwestii inaczej. Nie należy pytać, która z podgrup w uniwersytecie powstrzyma pogorszenie warunków pracy i skieruje proces zmian na inny tor. Ale raczej: jak cały uniwersytet, który wreszcie zauważył, że nie jest wyłączony z procesu zmian ku niepewności, konkurencji o podstawowe warunki pracy i ku ścisłemu nadzorowi – spróbuje uratować przed tymi zmianami społeczeństwo wokół niego. Szwabowski stwierdza wprost, że „proletaryzacja akademików ma potencjał emancypacyjny”.

Nad sposobami wyjścia z impasu myślą też inni autorzy – Burawoy widzi je w podjęciu przez naukowców współpracy z ruchami społecznymi, poważne potraktowanie sprzeczności, takich jak ten wobec podziału społeczeństwa na 1 i 99%. Kluczowe wydaje się mu wzmocnienie krytycznej i publicznej funkcji uniwersytetu, czyli tych jego instancji, które odpowiedzialne są za wytwarzanie wiedzy refleksyjnej, kwestionującej i modyfikującej zastane praktyki, a także wartości i cele stawiane akademikom i społeczeństwu; z drugiej zaś strony skuteczniejsze docieranie z tą wiedzą do szerszej publiczności. Burawoy pisze wręcz, że „uniwersytet musi być w centrum organizowania debaty publicznej o kierunku rozwoju społecznego”, „stać się najważniejszą instytucją w organizowaniu demokracji deliberatywnej”⁹.

Postulaty te wydają nam się słuszne, zastanawiamy się jednak, jak skutecznie przełożyć je na codzienność własnej pracy, pomiędzy uniwersytetem a jego publicznościami. Jak powinno wyglądać nasze własne „nowe otwarcie uniwersytetu”?

Nowe Otwarcie Uniwersytetu – czyli co?

Uniwersytet jest w naszych rękach – stwierdzaliśmy butnie i oddawaliśmy się tym samym poniekąd myśleniu życzeniowemu. Co mamy jednak z uniwersytetem robić, gdy już dokonaliśmy tego – *excusez le mot* – samoutwierdzenia? Problemy poruszone przez autorów tekstów pozwa-

9 M. Burawoy, *Redefinicja publicznego uniwersytetu*, w tym tomie „Praktyki Teoretycznej”.

lają postawić szereg pytań o możliwe formy zaangażowania na rzecz uniwersytetu. Na przykład uczestnictwo w medialnej debacie na temat szkolnictwa wyższego, edukacji czy współczesnej roli uczonych – intuicyjna forma zaangażowania dla wielu akademików – wymaga poważnego namysłu, jeśli wyciągniemy wnioski z tekstów Zimniak-HałaJKo i Szwabowskiego. Na ile postulaty pojawiające się w naszej publicystyce mogą skutecznie zmieniać uniwersytet, na ile zaś są zaledwie wyrazem naszego społecznego uwikłania?

Kolejną przychodzącą na myśl formą zaangażowania są próby wpływu na procesy instytucjonalne, na przykład na proces wdrażania reformy przez Ministerstwo i uczelnie (a od interpretacji nowych zapisów prawnych w codziennej praktyce tych instytucji zależec może bardzo wiele). Takie działania wymagają zwartej organizacji, ukierunkowanych na nie kompetencji (przede wszystkim prawnych, ale też publicystycznych), sporej dozy wolnego czasu, czy może wreszcie specyficznej, „agonicznej” skłonności osób w nie zaangażowanych. Kibicujemy w tego rodzaju, z pewnością potrzebnej, *watchdogowej* działalności, Obywatelom Nauki (z którymi zresztą jesteśmy od początku tej inicjatywy w kontakcie).

Wielu czytelnikom „Praktyki Teoretycznej”, jeszcze przed tym, co powyższe, przyjdzie do głowy strajk i inne formy demokracji bezpośredniej czy bezpośredniego oporu. Z jakiegoś jednak powodu od lat żadna podobna inicjatywa nie znalazła na polskich uniwersytetach większego oddźwięku.

Wydaje nam się, że istnieje jeszcze jedna droga, poza mniej lub bardziej zbuntowanym aktywizmem z jednej strony a działalnością publicystyczną z drugiej. Skoro postrzegamy siebie jako badaczy i dydaktyków, może w te właśnie, *stricte* akademickie działania, powinniśmy zainwestować swój czas i wysiłek? Nie po to, by uciec od problemów uniwersytetu, ale aby właśnie w intensyfikacji i próbach modyfikacji tej działalności szukać rozwiązań? Jeśli ponadto skierujemy nasze poznawcze dążenie na problemy funkcjonowania nauki i szkolnictwa wyższego – możemy mieć nadzieję na pozyskanie treści do owego „pogłębienia debaty”, o którym wielokrotnie już tęsknie pisaliśmy.

W ramach inicjatywy NOU aktualnie pracujemy nad badaniem socjologicznym zatytułowanym *Sytuacja społeczno-ekonomiczna środowiska naukowego w Polsce a wymiary zaangażowania akademików i studentów*. Uruchomiliśmy też w Warszawie seminarium naukowe, gdzie równoległe do badań empirycznych próbujemy rozwijać badania teoretyczne.

Jednym z celów naszego badania jest identyfikacja kluczowych problemów związanych z wytwarzaniem wiedzy na polskich uniwersyte-

tach¹⁰. Analiz tego typu zabrakło podczas wprowadzania polskiej reformy nauki i szkolnictwa wyższego. Dostarczenie ich teraz będzie swoistym uzupełnieniem tego niedostatku, ale będzie mogło także, jeśli nie przede wszystkim, stanowić punkt wyjścia do krytyki twórców reformy.

W tym miejscu warto się zastanowić nad tym, jaki typ krytyki warto uprawiać, będąc zatroskanym o przyszłość uniwersytetu. Czy powinniśmy nasze zadanie rozumieć przede wszystkim jako krytykę wewnętrzną, prowadzoną na gruncie założeń przyjmowanych przez drugą stronę i pokazującą możliwe sprzeczności czy niekonsekwencje krytykowanego stanowiska? (przykład takiej strategii stanowi tekst Krzysztofa Czarneckiego o narracji nowego zarządzania publicznego). Czy też powinniśmy raczej podejmować się krytyki zewnętrznej, prowadzonej z określonego stanowiska etycznego czy politycznego? Ten drugi typ krytyki jest zdecydowanie częściej spotykany, także wśród autorów, do których się tu odwołujemy. Na ogół jednak dokonywana jest ona w obronie autonomii uniwersytetu, jako sfery, która nie powinna podlegać komercjalizacji, utowarowieniu czy zarządzaniu na wzór praktyk menedżerskich – a takie myślenie Oskar Szwabowski każe nam podejrzewać o bycie przejawem fałszywej świadomości akademików. Nawet jeśli nie chcielibyśmy zgodzić się z taką marksistowską z ducha tezą, to z pewnością nie sposób odmówić trafności spostrzeżeniu, że zwrot ku autonomii jest konserwatywny w tym sensie, że odwołuje się do prawdopodobnie na zawsze minionego – a może nawet nigdy niezastniałego – modelu uniwersytetu. Jeśli zatem nie autonomia, to co?

Należy rozwijać publiczną funkcję uniwersytetu, przekonywałby Burawoy. Należy podkreślać rolę, jaką uniwersytet pełni czy też może i powinien pełnić wobec społeczeństwa. I, co więcej, działać na rzecz tego społeczeństwa. Chcielibyśmy, aby takim działaniem stały się aktualne projekty NOU. Nasz wybór formy zaangażowania zrodził się z jednej strony z przekonania, że nie dysponujemy wystarczająco pogłębionym oglądem sytuacji w polskim szkolnictwie wyższym, aby proponować zmiany wychodzące poza utarte schematy myślenia o uniwersytecie. Z drugiej zaś strony, uznaliśmy, że jako osoby wykształcone do pracy naukowej, najlepiej przyczynimy się do zmiany systemu, w ramach któ-

10 Zadajemy sobie pytania badawcze o sytuację ekonomiczną studentów, doktorantów i pracowników naukowych, o jej zróżnicowanie według wieku, etapu kariery, płci, społecznego zaplecza jednostki. Pytamy o praktyki instytucjonalne szczególnie pomocne lub szczególnie przeszkadzające w codziennej pracy naukowej. Próbuje wreszcie dokonać opisu specyfiki kulturowej polskiego pola naukowego, w tym motywacji do studiowania i pracy naukowej, form socjalizacji do środowiska naukowego, relacji między poszczególnymi grupami na uniwersytecie itd.

rego funkcjonujemy, wykorzystując nasze poznawcze kompetencje. Bowiem rozpowszechniane twierdzenia na temat fatalnego stanu tego systemu i nieuchronności obecnego kierunku zmian, a wreszcie same recepty uzdrowienia, są zbyt uproszczone, by na nie przystać, kiedy ma się za sobą lata nauki i treningu w krytycznej refleksji.

Mamy nadzieję, że nie zdała się jałowa powyższa wyliczanka dróg naprawy uniwersytetu. Nie chodzi tu oczywiście o wybór najlepszej z nich, ale o wybór najlepszej dla Ciebie. Błąka się nam po głowie nadzieja, że poprzez zagęszczenie inicjatyw na różnych szczeblach, od sali seminaryjnej po salę sejmową, lokalnych i centralnych, pozarządowych i akademickich, radykalnego aktywizmu i mainstreamowej polemiki, przez rozpowszechnianie i kontynuowanie refleksji, czy wreszcie szukanie alternatywnych formuł działalności akademickiej – wypracowana zostanie właśnie nieprzewidywalna jeszcze zmiana, jaką intuicyjnie nazwaliśmy „nowym otwarciem uniwersytetu”.

Cytowanie:

P. Szenajch, M. Małecka, K. Suwada, *Nowe Otwarcie Uniwersytetu – wprowadzenie do tekstów rozproszonych*, „Praktyka Teoretyczna” nr 1(7)/2013, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr7_2013_NOU/06_Szenajch.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)